№ 48. Kraków 27. Lutego — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 26 Lutego.

Organizacya sądownictwa.

II.

„Gdzie niema ludzi, dopisujących święto„ścią charakteru i sumienia, świętości missyi „prawa“ — powiedzieliśmy w poprzedzającym artykule (Ner 42), „tam prawo samo, „choćby je sam Bóg napisał, nie będzie „dla nikogo, rękojmią niczego“ — i kiedy *przeszłość* dowiodła, że słowa te są prawdziwe, niechże nauka, jaka z niéj płynie, pójdzie na korzyść *przyszłości*, o któréj chwila właśnie obecna, ma stanowić.

Nauką zaś taką — jest nie co innego: — tylko przekonanie wszelkiéj władzy, powołanéj do wprowadzenia w życie nowych ustaw — zamienione w zasadę jéj postępowania; że chcąc zapewnić krajowi praktyczne wykonanie zasad jakowego prawa, — choćby jak najzbawienniejszego w teoryi, trzeba się starać o ludzi, usposobionych moralnie do pojęcia, jak należy, jego ducha i własnych obowiązków; i zanim się im powierzy władzę jego zastósowania, trzeba pomiędzy niemi zrobić wybór słuszny, ale bezwzględny i surowy.

„*Melius est civitatem regi, a viro opti„mo, quam a lege optima*“ pisze *Platon;* a słowa te jednego z mędrców starożytności — powinnyby być obecnemi pamięci wszelkiéj władzy, — ile razy znajduje się w potrzebie mianowania w jakim bądź wydziale publicznego zarządu swoich wyręczycieli.

Stósując tę zasadę do organizacyi sądownictwa, o któréj głównie mówimy, trudno zaprzeczyć, że jeżeli gdzie i kiedy, to przy organizacyi właśnie władzy sądowéj, ściśléj mówiąc — przy obsadzeniu przyszłych krzeseł sędziowskich, — zasada, o któréj mowa, — powinnaby znaleść bezwarunkowe zastósowanie.

Sędzia! — Co to jest sędzia — w rzeczywistém, tojest, moralném znaczeniu tego wysokiego urzędowania? — W rzędzie funkcyj publicznych — do których sprawowania człowiek ma być powołanym — nieznamy większéj, uroczystszéj, nad funkcyą wymierzania sprawiedliwości swym podobnym! — Sędziemu, jako organowi prawa, powierzoną jest straż nad majątkiem i sławą współobywateli; do niego ucieka się kolejno po opiekę — to wdowa, to małoletni; on jeden wymierza zadosyć-uczynienie, należące się niewinności i on orzeka nieodwołalnie, kto ma być naznaczony niezatartém piętnem infamii i zbrodni! — Przed sędzią, o jakim, pisząc te słowa, myślimy, chylą wyniosłe czoło przemożni tego świata, a ubogi i mały staje się równym bogaczowi i wielkiemu. Możeszże być na tym świecie pomyślaną wznioślejsza missya od missyi sędziego?... Od zastósowania pisanego prawa, a więc od niego samego, od jego prawości i sumienia, zależy spokój i bezpieczeństwo każdego pojedyńczego, a więc spokój i bezpieczeństwo całego kraju! więcéj powiemy, od jego prawości i sumienia, zależy częstokroć nienaruszone używanie praw obywatela, praw zwykle tyle kosztujących, i z takim mozołem nabytych, których zniewagę i poniewierkę legalizował nieraz — jak historya uczy — bluźnierczy wyrok przedajnego sędziego. Urzędnik przeto, dopisujący charakterem i sumieniem stanowisku takiego sędziego, jako kapłan sprawiedliwości na téj ziemi, chodzi w równi z kapłanem téj świętéj religii, co nam zwiastuje wymiar téj saméj sprawiedliwości poza granicą życia naszego; — i równe też co i on posiada prawo, do naszéj cześci i uszanowania!

Lecz obraz powyższy ma niestety swoją odwrotną także stronę!... Jak niema cześci, któréjby oddać nie należało sędziemu, co missyą swoją pojmuje i sprawuje w tym duchu kapłaństwa, o jakim wyżéj wspominaliśmy, tak niema zdaniem naszém dosyć wyrazistéj pogardy dla tego, co nosi imię tylko sędziego, ale sprawiedliwością w interessie własnéj ambicyi, własnego powodzenia, własnéj potrzeby zyskania czyich-bądź względów, własnéj nareszcie obawy narażenia się na czyją-bądź niełaskę frymarczy! Sędzia, widzący w sprawowaniu swych funkcyj przedewszystkiem *samego siebie*, nie będzie pytał o toczącą się sprawę, nie będzie jéj mierzył literą prawa — ale zapyta głównie: kto jest powodem, a kto pozwanym? kto skarży, a kto jest oskarżonym? i wedle wpływu, wedle znaczenia, wedle stanowiska, albo nareszcie władzy téj lub owéj strony wyrok przykroi! Wtedy, zamiast *wymiaru* sprawiedliwości, dziać się będzie jéj *sprzedaż;* urząd sędziego zamiast być *sprawowanym*, będzie *exploatowanym;* i wtedy sąd, ów święty przybytek sprawiedliwości, zamieni się w targowisko jéj prostytucyi!

Przez sprzedaż sprawiedliwości, nie rozumiemy tutaj koniecznie jéj kupna za *gotowe i brzęczące pieniądze.* Bynajmniéj; bo owszem, frymarka taka — lubo zawsze zbrodnicza — zagrażałaby jeszcze najmniéj niewinności, słuszności i prawu. — Sędzia, sprzedający swe zdanie za *gotowe pieniądze*, przystępny jest dla każdego, kto tylko ma pieniądze, a tém samém przystępnym jest *dla wszystkich;* bo każdy w końcu, kiedy już komu na tém zależy, może dostać i mieć pieniądze. I prawo przeto i niewinność, mogą się w ostatnim razie zaopatrzyć w ten środek; i mogą *dając więcéj*, kupić sobie nareszcie satysfakcyą. Ale sędzia, sprzedający swe zdanie za względy, za łaskę możnego; sędzia, wymieniający swe wotum, bądź za nadzieję awansu, bądź za pewność utrzymania się przy urzędzie; sędzia, wchodzący w układ z własném sumieniem dla przypodobania się władzy — czyli takowa mieści się *na górze*, czyli też *na dole*, i wchodzący w ten układ kosztem praw jednego z sądzonych; Sędzia taki jest stokroć niebezpieczniejszym od rozbójnika na rozstajnéj drodze; bo przeciw takiemu sędziemu, nic niewinnego i słabego więcéj nie zasłoni.... Niewinność bowiem i słabość, rzadko się cieszą wpływem i władzą na tym świecie; i mimo chęci, rzadko ich tylko pomiędzy nami dostąpić mogą. Sprawiedliwość więc raz na sprzedaj wystawiona, nie jest jak widzimy w środkach *wymiany* ograniczoną do samych koniecznie *srebrników Judasza;* nikczemność ludzka postarała się niestety o inne jeszcze w tym celu monety, będące w wyłączném prawie posiadaniu tych właśnie, dla osłony przeciw którym — ona — tojest, sprawiedliwość — jest przecie postanowioną.

Jest jeszcze jeden cień odwrotnéj strony obrazu sędziego, do któréj odmalowania zbywa nam na dość mocnych kolorach, to jest wyrazach; cień, którego źródło jest wprawdzie wcale szlachetne, od którego atoli prawy sędzia również wolnym być powinien, jeżeli chce być godnym sprawiedliwości kapłanem. Chcemy tu mówić o téj gangrenie, co toczy obecnie całe prawie towarzystwo ludzkie, — co pomiędzy obywatelami jednego kraju, pomiędzy członkami jednéj rodziny, zrywa najdroższe nawet węzły, — co ich dzieli na tysiąc nieprzyjacielskich obozów, — co swym jadem zatruwa najpoczciwsze nawet umysły, — i któréj spustoszeń skutki dotąd się pomiędzy nami czuć dają; — chcemy, jedném słowem, mówić o *politycznéj waśni i stronnictwie.* Jeżeli prawda co *Solon* powiedział, że w politycznych zapasach nie wolno być obywatelowi neutralnym, to zasada ta nie da się pogodzić z powołaniem sędziego, bo sędzia jeżeli ma być sędzią w zupełnym tego słowa znaczeniu, *musi* być neutralnym i neutralnym być *powinien.* Przez neutralność sędziego w stanie rozdwojenia opinij politycznych, nie rozumiemy wcale obowiązku, żeby sędzia nie miał mieć własnego zdania lub opinii, bo żądanie takie jest do wykonania niepodobnem; ale rozumiemy obowiązek: iżby to zdanie i tę opinię *dla siebie* zachował; żeby się wstrzymał od popierania ich *czynem*; żeby w toczącéj się walce trzymał się *biernie*; żeby, jedném słowem, nie był czynnym politycznym *propagatorem*, albo co gorsza *agitatorem.* Jak neutralność polityczna państw albo krajów nie przesądza ich zdania, ani nawet sympatyi dla jednéj z stron bój toczących, ale jest tylko znamieniem ich rzeczywistéj niepodległości i siły; tak neutralność zachowania się w obec waśni politycznéj, znaleziona w urzędniku sprawującym urząd sędziego, nie jest jeszcze wyparciem się wszelkiego przekonania z jego strony, ale jest wielkim zakładem niepodległości jego cywilnego zdania, niezaprzeczoną rękojmią mocy jego charakteru. Sędzia, który pchnięty najszlachetniejszym nawet popędem, zstępuje raz z kurulskiego swego krzesła, i zstępuje z niego żeby stanąć w szeregach jednéj z stron walczących, mniejsza o to, jaką ta strona nosi nazwę, czy *liberalnéj*, czy też *reakcyjnéj*; sędzia taki wyzuwa się samym tym czynem z jedynego przymiotu, nadającego właściwą sakrę jego powołaniu, to jest z przymiotu *bezstronności*; i sędzia taki więcéj być sędzią *nie powinien* i *nie może.* Jak sędzia sprzedający swe zdanie za względy *możnego*, sędzia że go tak nazwiemy *dworak*, pytać się będzie zawsze w sprawowaniu swych funkcyj, po któréj stronie jest wpływ i władza?... i szalę sprawiedliwości na ich stronę przechyli, — tak sędzia *stronnik polityczny* w sprawowaniu tych samych funkcyj pytać się przedewszystkiem będzie o opinie polityczne stron spór wiodących, i żadna wola, żadna moc charakteru nie podoła więcéj na nim, żeby w sprawie swego politycznego przeciwnika dał zdanie wolne od uprzedzenia.

„Jest w opinii politycznéj w duchu stron„niczym coś zaślepiającego, coś co szuka „przewagi i podboju.“ Słowa są arcybiskupa paryzkiego, w upomnieniu jego do duchowieństwa francuzkiego, które w num. 29, 30, 31 i 32 dziennika naszego do wiadomości czytelników podaliśmy. „Łatwo się innym „przebacza — mówi ten dostojny kapłan — „religią inną, niżeli ją wyznajemy; łagod„niejszą lub surowszą moralność; sprzeczny „system filozofii, — ale się im nie łatwo „przebacza, obrony innego sztandaru poli„tycznego... Otóż, jeżeli to za dni naszych „najbardziéj rozdziela ludzi i jeżeli oni go„towi są uważać za wrogów tych wszys„tkich, którzy nie dzielą ich uczuć w téj „sprawie, jakżeż mogą szacować, miłować „i ufać kapłanom, których mieszczą w po„czecie swych przeciwników? A cóż dopiero „poczną ci kapłani? w co się obróci ich po„słannictwo bez miłości, bez zaufania i sza„cunku tych, do których są wysłani!?“

Słowa te duchownego pasterza, obrócone do duchowieństwa w upomnieniu go, iżby szanując posłannictwo, charakter i powołanie kapłaństwa, zachowało się *biernie* w obec walczących z sobą politycznych stronnictw, dadzą się w zupełności zastosować do kapłanów świeckiéj sprawiedliwości pomiędzy nami, o jakich właśnie mówimy. — Jakżeż bowiem obywatele, zgłaszający się po wymiar sprawiedliwości, mogą ufać bezstronności sądu, złożonego z ludzi należących w politycznéj waśni do przeciwnego ich opiniom obozu? w cóż się w składzie takiego trybunału obróci misya sędziego, kiedy mu przyjdzie wyrokować o sławie, majątku lub życiu jego, jak mu się zdaje, politycznych wrogów?

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że jeźli w jakim kraju, wolno jest frymarczyć sprawiedliwością, bądź za pieniądze bądź za względy czyjekolwiek, jeżeli gdzie, czyli w skutek zwycięztwa, czyli też dzięki obojętności władzy, stronnictwo polityczne zasiada na ławach sędziowskich, kraj taki znajduje się oczywiście na ostatnim stopniu zepsucia towarzyskiego. Znaczenie też podobnych następności takiego wymiaru sprawiedliwości, pojmowano jak należy wszędzie od najdawniejszych czasów, i wszędzie mu też wedle współczesnych wyobrażeń i stanu oświaty, zapobiedz starano się. Przedajność, stronniczość i służebność sędziego dla możnych, karano w dawnym Rzymie śmiercią. W Persyi, gdzie urząd sędziego był z razu dziedzicznym, Kambyzes król perski kazał sędziego przekonanego o danie stronnego wyroku, obedrzeć żywcem ze skóry i syna jego następcę w urzędzie ojca, do zasiadania na ławie sędziowskiéj *wybitéj skórą własnego ojca* przymusił. Do takiéj srogości przeciw sędziom przedajnym, stronniczym i służebnym, mniemali się być upoważnieni prawodawcy najodleglejszych czasów: i okrucieństwo to, jak z jednéj strony daje miarę barbaryzmu ówczesnego towarzystwa, tak z drugiéj świadczy, że zbrodnia frymarki sprawiedliwością, należała od wieków do rzędu tych, do wytępienia których używano najbezwzględniejszych środków repressyi. Dzisiejszy stan cywilizacyi niepozwala zapewne na leczenie podobnego złego między nami wedle rzymskiéj lub perskiéj procedury; zasada zresztą niepodległości sądownictwa przez którą, jak to już wyżéj powiedzieliśmy, rozumie się absolutna nieodpowiedzialność sędziego za zdanie *wobec wszelkiéj władzy i prawa*, wyzuwa władzę z możności dochodzenia źródła zdania sędziego i karania go w drodze repressyi; ale dziś sędzia nieodpowiedzialny za zdanie w obec wszelkiéj innéj władzy i wszelkiego prawa, stał się i jest za niego odpowiedzialnym w obec *opinii publicznéj;* dziś więc miejsce trybunału karzącego niegdyś w Rzymie i Babilonie frymarkę sprawiedliwości, zajęła władza moralna, władza niezaprzeczona, o jakiéj co dopiero wspomnieliśmy, *tojest opinia publiczna!* Ona więc wedle tego co widzi i słyszy rozstrzyga dzisiaj o moralnéj wartości, o niepokalanym źródle zdania każdego z osobna sędziego; i głos też jéj, w większéj części wypadków nieomylny, winien być tém więcéj dzisiaj uwzględnionym kiedy idzie o nowe zupełnie obsadzenie krzeseł sędziowskich, a zatém kiedy *bez ubliżenia* zasadzie niepodległości sądownictwa, nadarza się jedyna może sposobność, zapobieżenia prostytucyi posłannictwa sędziego *na przyszłość.*

Z wszystkiego przeto, cośmy wyżéj o *wymiarze* lub sprzedaży sprawiedliwości o *sprawowaniu* lub też *exploatowaniu* urzędu sędziego powiedzieli, wynika zdaniem naszém, ta wielka i niezaprzeczona prawda, że jeżeli zasady sprawowania władzy sądowéj w naszym kraju — ustawą zasadniczą z dnia 4go marca ustanowione — mają być dla nas w saméj rzeczy zakładem bezstronnego wymiaru sprawiedliwości na *przyszłość* — przy konferowaniu urzędów sędziowskich — nie tyle dzisiaj na usposobienie, na znajomość prawa, na długoletnie zasługi — na biegłość

wreszcie w rutynie sądowéj, ile na *osobisty charakter* przyszłych sędziów, wzgląd przedewszystkiém miany być powinien. Dyplom albowiem doktorski, najwyższa biegłość w procedurze sądowéj, tak dobrze, jak i najniezaprzeczeńsze nawet zasługi — czyli mówiąc stylem biórowym, najniewątpliwsza *dawność urzędowania*, nie są jeszcze wcale rękojmią *niepodległości zdania* przyszłego sędziego — a gdy nam tutaj o *niepodległość właśnie zdania przyszłych sędziów*, przedewszystkiém chodzi — gdy niepodległość ta jedynie może być dla nas gwarancyą — że funkcye im powierzone sprawować będą w duchu zasad ustawą, o któréj mówimy zakréślonych; wypada zdaniem naszém zapewnić się o tym ich *moralnym przymiocie* — na drodze sprawdzenia *moralnego* również ich usposobienia, które w ludziach charakterem zwykle zowiemy.

A kiedy już o charakterze mówimy, kiedy w nim samym, i w nim tylko *jedynie*, upatrujemy rękojmią tego — na całości czego i nam samym i krajowi naszemu tak wiele zależy; poczuwamy się do obowiązku, wytłumaczenia nieco bliżéj naszéj myśli i powiedzenia wyraźnie, co przez charakter dający rękojmią niepodległości zdania w człowieku, rozumiemy.

Natura, jakby na przekór propagowanéj dzisiaj idei *równości*, obdzieliła nas swemi darami wcale w *nierówny* sposób. U jednych ciało, czyli zmysłowość — a zatém władza *fizyczna* okuwa w pęta ducha; u drugich duch, a zatém władza *moralna* pisze prawidła dla ciała. Przez *zmysłowość* potrzebną do ustanowienia definicyi charakteru, o ustanowienie któréj nam chodzi, nie rozumiemy tutaj bynajmniéj owych zwierzęcych trybów w człowieku, które go przymuszają do zapomnienia częstokroć przyrodzonéj godności rozumnéj istoty; ale rozumiemy tę ociężałość, to pragnienie spokoju i wygody, tę dążność do oszczędzenia sobie wszelkiéj najmniejszéj nawet umysłowéj walki, która go usposabia do ulegania wszelkiemu parciu zewnątrz, która w nim wszelki moralny opór rozbraja, która go robi miękkim i giętkim jak wosk, i zamienia w końcu w służebny instrument wszelkiéj silniejszéj i wyrazistszéj woli. Człowiek więc pragnący przedewszystkiém wygody i moralnego spokoju — poświęci tym potrzebom wszystko, nawet własne przekonanie — byle mu przez chwilę nawet niebrakły, i człowiek taki w wszelkim zawodzie życia będzie niewolnikiem *fizycznego usposobienia swego*; człowiek przeciwnie, poddany panowaniu władzy moralnéj — będzie pragnął walki, będzie za nic ważył spokój własny, podejmie z radością wszelkie trudy fizyczne, byle zapewnić zwycięztwo własnemu przekonaniu — i człowiek taki w każdym zawodzie życia swojego, zostanie wiernym *moralnemu swemu usposobieniu* — jaśniéj mówiąc *charakterowi*.

Człowiek *fizycznego tylko usposobienia*, popłynie zawsze za wodą, obróci się zawsze za każdym wiatrem, bez względu skąd wieje — i darmo w nim szukać będziesz wydatnéj i stałéj woli; człowiek przeciwnie *moralnie usposobiony*, czyli człowiek *charakteru*, zada sobie zawsze pracę rozmysłu nad każdą rzeczą — dojdzie do ustanowienia w niéj zawsze własnych konkluzyj; wedle tych konkluzyj zakréśli sobie plan postępowania i w trakcie jego wystąpi zawsze z stanowczą wolą i do każdéj obrady przyniesie zdanie *własne*, jasne i determinowane. *Pierwszy* kochający się w nałogu, *niebycia nigdy samym sobą*, oszczędzać będzie wszystko i wszystkich — mizdrzyć się będzie do wszystkiego — całować i sciskać z wszystkiemi; i zasadą jego postępowania będzie zawsze, *nienarazić się ile można nikomu*; *drugi*, stały w raz powziętém postanowieniu, wytrwały w zasadach raz za dobre uznanych, narazi się na wszystko — narazi się na nieprzyjaźń, na obojętność, na gniew nawet najbliższych sobie — obojętnym się pokaże na wszelkie prześladowania, wytrzyma wszelki ból i zniesie wszelki gwałt moralny i fizyczny, a nieodstąpi od tego, co raz uznał być prawdą i godziwém.

Człowiek *charakteru* może się często i wielostronnie niepodobać, ale go prawie nigdy niemija szacunek, antagonistów jego nawet; człowiek *bez charakteru* będzie się niezawodnie podobał wszystkim, ale z pewnością w nikim szacunku nieobudzi.

Mamyż do uwag powyższych dodawać choćby jeszcze słowo?.. mamyż konkluzye, jakie z nich naturalnie płyną, stósować do kwestyi, którą rozbieramy?... Zdaniem naszém ubliżylibyśmy tylko na téj drodze światłu i sposobowi myślenia téj właśnie władzy, o któréj zasadach, mających przewodniczyć organizacyi sądownictwa w naszym kraju — dość dobrze, jak nam się zdaje, poinformowani jesteśmy. Władza więc, o któréj mówimy, niech w słowach naszych w tym przedmiocie wyrzeczonych, nieupatruje przypomnienia z naszéj strony, *do niéj* wystósowanego; bo takiego przypomnienia, jak nam dobrze wiadomo, na szczęście niepotrzebuje — ale niech w nich widzi dowod, że jako jedyny organ publiczny w naszym kraju, niewyłamujemy się od obowiązku objawienia głośno powszechnych jego życzeń; tudzież, że tego obowiązku, zawsze i wszędzie bezwzględnie dopełnić staramy się.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 25 lutego.

α Wiadomość o nowéj porażce, i tą razą stanowczéj, ministerstwa angielskiego, sprawiła tu wielkie wrażenie. Rząd tutejszy zdawał się przeczuwać bliski upadek Palmerstona mianując p. hr. Buol de Schauenstein, ambasadorem do Londynu. P. Buol de Schauenstien, znajdzie zapewne za przybyciem do téj stolicy Lorda Aberdeen w Fooreign-Office. Tu jest mniemanie, że na miejscu Lorda Russel, wejdzie do nowego gabinetu Lord Stanley. O czystem ministeryum tory, nikt nie myśli. Nowe ministerium może wyjść tylko z téj koalicyi którą teraźniejsza obala, z koalicyi torysów umiarkowanych z wigami konserwacyjnymi. Na politykę zewnętrzną zmiana ta nie zostanie bez wpływu.

Wszakże nadzieja pokoju coraz wzrasta więcéj. Redukcyja wojska idzie ciągle daléj, tak jak i w Prusiech: pomimo nieporozumień w Dreznie między p. de Manteufel i księciem Szwarcenbergiem Stany, jak się zdaje, obstają teraz za powrotem po prostu do dawnego Bundestagu.

Wczorajszy bal u księcia Adolfa Szwarcenberga trwał aż do 8méj z rana. Drugi bal maskowy w sali redutowéj był mniéj liczny jak pierwszy. Dziś w sali Sophii, bal wszystkich prowincyj Austryi, w kostiumach narodowych.

Paryż 22 lutego.

δ Komissya mianowana przy Zgr. Narod. do reformy administracyjnéj, wybrała sobie za prezesa, jen. de Lamoricière; za wice-prezesa, p. de Laboulie; za sekretarza p. de Lancy; za wice-sekretarza, p. Farconnet, t. j. 1 republikanina, 2 legitimistów, a 1 montaniarda. Wybór ten jest wymownym dowodem, że koalicya zamiast słabieć, wzmaga się coraz bardziéj. *Journal des Débats* sarka znowu na to, jak dawniéj sarkał na odmówienie dotacyi i naganę daną ministrom za destytucyą Changarniera. Rozumianoby że chce prowadzić politykę *à l'eau de rose*, kiedy on górowany jest przedewszystkiem strachem, aby kłótnie stronnictw i osłabienie władzy istniejącéj nie poprowadziły do nowéj rewólucyi. Izba pokazała więcéj odwagi. Chce ona widocznie, aby w r.1852, naród postawiony był w możności oświadczenia się czy za Rzecząpospolitą, czy za L. Napoleonem, hrabią Paryża i ks. Bordeaux. Otóż wolny wybór merów, jakkolwiek niekwadrujący z teoryą administracyi francuzkiéj, jest bardzo dogodnym do tego. Przyjmując takie położenie rzeczy i wiedząc, że reforma z 31 maja dała przewagę wioskom, każda partya schlebia dziś chłopom. *Le Vote Universel* bronił ich od zarzutu, że są komunistami; *Le Constitutionnel* zaś starał się im donieść, że r. 1848 i 1849, głosując na legitymistów. byli oszukani przez płonne obietnice, i że r. 1852 powinni głosować na L. Napoleona. Arbitralność legalna w materyi dziennikarstwa jest tak wielka dzisiaj, że rząd mógł przyaresztować *Le Vote Universal*, kiedy *Le Constitutionnel* rozszedł się swobodnie po całéj Francyi. Wczoraj rozeszła się wiadomość: że L. Napoleon ucieka się także do schlebiania ludowi po miastach; że za rogatkami Paryża zbierano podpisy na rodzaj manifestu, który dziś miał być zaniesiony do Zgromadzenia Narodowego; że gotowano nowy dzień 15sty maja na korzyść pałacu Elizejskiego, przy okrzykach: *precz z rogatkami! niech żyje podatek postępowy i przedłużenie władzy L. Napoleona!* Powyższy projekt był ogłoszony i zganiony przez *Patrie* dziennik Elizejski, ale to właśnie dowodzi, że musiał być prawdziwy, że wylągł się w głowach decembrystów, których p. Juliusz de Lasteyrie nazwał łajdakami. Manifestacye za L. Napoleonem okazały się już w departamentach Seine et Oise i Seine et Marne, mogły więc się okazać i w departamencie de la Seine. Dzienniki dziwią się, że w obec takich okoliczności, p. Carlier, prefekt policyi, mógł wziąść urlop na dni 20. Jedni utrzymują, że pojechał do Szwajcaryi dla naocznego rozpatrzenia sprawy emigrantów; drudzy, że oddalił się aby się nie skompronitować w zamierzonym zamachu na Zgromadzenie Narodowe. Są to czcze plotki; ale zawsze dziwną jest rzeczą, że prefekt policyi oddalił się z Paryża na kilka dni przed 24 lutego. Carlier miał wziąść urlop dla słabości zdrowia.

Dzienniki różnią się dotąd w przypisywaniu autorstwa broszury elizejskiéj: *Qu'est-ce que le retour à l'Empire.* Jedni przypisują ją p. de Persigny, drudzy p. Klemensowi Reyre, sekretarzowi jeneralnemu prefektury policyi, który od dwóch dni zastępuje Carliego.

Legitymiści gotują się również do walki elekcyjnéj. W tym celu ks. Bordeaux napisał list do p. Berryer, który wszystkie dzienniki ogłosiły. List ten uważają niektórzy za manifest całéj partyi monarchicznéj i dowód zlania się dwóch dynastyj. Dowód znajdują w następujących wyrazach: *j'espère l'aide de tous les membres de ma famille pour accomplir l'oeuvre de restauration.* Z okazyi tego mówią, że ks. Bordeaux pozyskał przyzwolenie całéj familii Orleańskiéj, wyjąwszy matki hrabiego Paryża, że uznaje rząd konstytucyjny i sztandar trójkolorowy. Są to podania, które list ks. Bordeaux, zamykający się w samych ogólnikach, mało potwierdza. Ks. Bordeaux mówi w nim więcéj o prawach swych do tronu i tradycyi monarchicznéj, niż o wolnościach parlamentarskich. Ze swéj strony orleaniści występują z grona ulicy des Pyramides, które wybrało bióro złożone z Elizeistów. Wybór tego bióra nastąpił przypadkiem, wtenczas, kiedy znajdowali się na posiedzeniu sami prawie elizeiści.

Republikanie, najwięcéj gnieceni przez rząd w imię konserwatyzmu, starając się dzisiaj umywać ręce od socyalizmu, z którym dawniéj na samo nieszczęście sojusz zawarli, szukają podstawy w konstytucyi i legalności, która jest jeszcze dla nich bardzo korzystną. Jak na teraz, wszystko jest cicho.

Czas ciągle suchy, słoneczny i prawie ciepły. Pojutrze będziemy mieli rocznicę 24 lutego, która ograniczy się na odśpiewaniu po kościołach *Te Deum.* Wiadomo, że uroczystość rzeczywista t.j. dekoracyjna i illuminacyjna ma miejsce dopiero w rocznicę legalnego obwołania Rzeczypospolitéj. Mówią, że dnia 24, L. Napoleon zamierza zrobić przegląd wojska na Bulwarach, wyłączając z niego gwardyą narodową. Jest i to zapewnie nowa plotka, ogłoszona w celu pokazania, że L. Napoleon lęka się porządnego mieszczaństwa, a ufa tylko szubrawcom. Republikanie radzi są, że sąd przysięgłych uniewinnił pp. Miot i Rouet za obrażenie członków rady departamentu de la Niévre. Miot był głównym przerywaczem Zgrom. Narodowego i plagą dla Dupina. Dla tego Crémieux pobiegł copręd zéj do Dupina mówiąc ironicznie: „Panie prezydencie, donoszę ci, że Miot, *twój przyjaciel*, został uwolniony“. Na co Dupin z zwykłym dowcipem i sarkazmem odpowiedział: „Wiedz panie, że ja szanuję wyroki sądowe, skoro ich nie kasuję.“ (Dupin jest prokuratorem jeneralnym przy sądzie kassacyjnym).

Zgromadzenie Narodowe wybrało nakoniec p. Brun komisarzem policyi w miejsce Yona. Brun służył wiernie jenerałowi Changarnier. Jen. Changarnier zawarł się znowu w milczeniu i ścisłém pożyciu z familją Rotszyldów. Pozwala tylko sobie sarkazmów przeciw L. Napoleonowi, bo do działań politycznych nie ma zdolności. Jest to żołnierz i narzędzie burgrafów. Na polu bitwy był wyższym od Cavaignaka, kiedy w Izbie jest obok niego zerem. Changarnier jest dowodem, jak krótkotrwałą bywa popularność we Francyi. Temu miesiąc pisano dzieła o jego stanowisku, o jego roli, o jego znaczeniu, o jego niemal geniuszu, kiedy dziś nikt o nim nie wspomni. Toż samo dzieje się z popularnością L. Napoleona, którą tak exploatowały dzienniki Elizejskie. Izba odrzuciła dotacyą i kraj o dotacyi zapomniał. Jeżeli L. Napoleon nie wynajdzie czegoś nowego, opinja publiczna gotowa o nim zapomnąć i odwrócić się do innego ołtarza. Wczoraj widziałem L. Napoleona z p. Fleury, swym adjutantem, przechadzającego się pieszo po polach Elizejskich, kłaniającego się wszystkim, a ściskającego ręce damom znajomym. Jak się to zwykle dzieje w Paryżu, zbliżanie się rocznicy 24 lutego, daje powód do różnych pogłosek, między innemi że wojsko i lud poprowadzi L. Napoleona do Tuilleries. Giełda, z któréj wracam, śmieje się z tego i podnosi się. Szulery pewni spokojnego przeminięcia dnia 24, kupowali dziś rentę, aby korzystać z podwyżki jakiéj się spodziewają dnia następnego. Dzień 24, ograniczy się zapewnie, jak roku zeszłego, na manifestacyi składania wieńców grobowych na kolumnie lipcowéj.

Nowiny zagraniczne są pomyślniejsze dla Francyi. *Times* wystąpił w obronie nienaruszalności Szwajcaryi i Piemontu. Skłania się on także do żądania Francyi, aby Anglia poparła jéj protestacyą przeciw wejściu całéj Austryi do konfederacyi niemieckiéj, kiedy *Daily News*, dziennik radykalny, sprzeciwia się żądaniu, mówiąc, iż Francya powinna się wyspać jak sobie posłała. Urzędowa gazeta Piemoncka zbija twierdzenia Austryi, aby obecność emigrantów włoskich w państwie Sardyńskiém była dla niéj niebezpieczną. Gazeta mówi, że emigranci są posłuszni prawu i spokojni, i że rząd jest dosyć silny, aby, w razie potrzeby, do spokojności ich przymusić. Zbiegi węgierskie, którzy dotąd bawili w Lugano, posłani zostali de Genui, gdzie wsiędą na okręt, który ich powiezie do Montevideo. Byli oni zmuszeni zaciągnąć się do służby obcéj, do któréj kilku także Polaków wejść miało. Bardzo mało Polaków jest dzisiaj w czynnéj służbie Piemonckiéj. Największa część znajduje się *en disponibilité* pobierając lichą płacę (podporucznik 50 fr. miesięcznie). Półkownik Breański komenderuje zawsze pułkiem.

Przegląd Polityczny.

Izba wyższa w Berlinie zajmowała się jeszcze w dniu 24 b. m. projektem do prawa drukowego. W Izbie niższéj przyszło do sprawozdania wstępnego komissyi budżetowéj nad ogólnym budżetem państwa. Simson wniósł iżby dopóki budżet na rok bieżący ustanowiony nie będzie lub Izba nie przedłoży zeszłorocznego budżetu na czas jakiś, ministeryum nie mogło na r. 1851 żadnych czynić wydatków. Dziwna rzecz bowiem, iż kwartał prawie ubiega, a wydatki odbywają się *salvo calculo*, bo budżet jeszcze nie zatwierdzony. Po zaciętéj w tym przedmiocie dyskussyi, odłożono całą czynność do dnia następnego. Zdarza się to zawsze ile razy nieprzygotowane stronnictwa niechcą narażać głosowania na dobrą wolę i osobiste zdanie swoich członkow.

Wysłaniec rządu pruskiego Uhden wrócił już z Drezna, Manteuffel zapewne już powrócił, oczekiwano go bowiem 24.

Gaz. Wrocławska donosi z Poznania iż zamierzone otwarcie nowego towarzystwa kredytowego ziemskiego dla pomniejszych posiadłości nie przyjdzie do skutku, ale natomiast plan jego wejdzie w wykonanie przez pozwolenie przystąpienia posiadaczy drobnych gruntów do istniejącego już towarzystwa.

W dniu 23 b. m. odbyło się pełne posiedzenie konferencyj drezdeńskich: pierwsza i druga komisya przedłożyły swoje sprawozdania i te dały powód do obszernych narad. Królestwa niemieckie zgodziły się na projekt rady ściślejszéj z 9 członków z 11 głosami, ale księstwa się temu sprzeciwiały. Bawarya, Saksonią i Würtemberg zaprotestowały przeciw właściwości konferencyj w nchwalaniu powrotu do dawnego Bundestagu. Wniosek Prus na odroczenie dwutygodniowe téj kwestyi utrzymał się. Obaj prezydenci ministrów austryacki i pruski mieli opuścić Drezno 24go.

— Dzienniki francuzkie zapowiadały manifestacyą elizejską, którą dawni członkowie stowarzyszenia 10 grudnia mieli wywołać pod pozorem zaniesienia petycyi o przegląd konstytucyi. Rząd podejrzywany o ten zamysł nieprzyjazny Zgromadzeniu, wyparł się go publicznie i chwycił się natychmiast wszelkich środków dla utrzymania spokoju publicznego. W rzeczy saméj w umówionem miejscu zebrało się zaledwo stu decembrystów, którzy widząc usiłowania swe bezskutecznemi, rozeszli się.

— Kwestya szwajcarska od strony francuzkiéj zdaje się być załatwiona. Rada federacyjna zgadza się na wydalenie wychodźców francuzkich z kantonów pogranicznych Francyi, na czem podobno ministeryum paryzkie przestaje. Już wielu emigrantów francuzkich udało się, do Londynu a ludzie umiarkowani cieszą się iż Szwajcarya zyska nowego obrońcę w Berlinie w osobie p. Lefébvre. Podobnież za pośrednictwem Francyi załatwioną ma być kwestya tnryńsko-rzymska. Ministeryum francuzkie proponuje aby kard. Antonelli ustąpił miejsca kard. Altieri, skoro p. Sicardi nie piastuje już teki sprawiedliwości.

— Najważniejszą atoli dzisiejszą wiadomością jest podanie się do dymissyi lorda Johna Russel. Kładziemy niżéj powody tego niespodziewanego wypadku, a choć widzimy, że lord John Russel poczęści sam sobie winę ma przypisać, iż niczém nieuprzedził wniosku Kinga i zbytecznie obawiając się protekcyonistów, opierał mu się z ujmą sprawiedliwości, ta atoli zmiana nie jest tak wielka ani tak dotkliwa jakby na pierwszy rzut oka sądzić wypadało bo ministeryum Stanleya, a w ogóle torysów i protekcyonistów nie jest w téj chwili podobne. Zamieszczony niżéj artykuł *Timesa* nader gruntownie wystawia groźne następności, jakieby mogły wypaść w razie gabinetu protekcyonistów lub rozwiązania obecnéj Izby.

Lwów 17 lutego. Odnośnie do dawniejszych doniesień naszych miło nam podać do wiadomości publicznéj, że, według raportów nadesłanych w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca o zarazie na bydło, w wspomnionym przeciągu czasu nie tylko nie wydarzył się żaden nowy przypadek wybuchu zarazy, lecz że zaraza ta w cyrkułach i miejscach dawniéj nią dotkniętych, już tak znacznie się zmniejszyła, że obecnie obwody Bocheński, Sandecki i Złoczowski liczą tylko po jednem miejscu zarazą dotkniętem, a nawet i w tych trzech miejscach według ostatnich raportów pozostało tylko pięć sztuk bydła w stanie choroby. (G. L.)

Wiedeń 25 lutego. Minister prezydent książę Szwarcenberg wrócił dziś w południe z Drezna. Na ostatniéj konferencyi księcia z baronem Manteuffel w nocy z dnia 22go na 23ci b. m., przyszło jak mówią do częściowego porozumienia. Wszakże pruski minister-prezydent zażądał dalszego dwu-tygodniowego terminu, dla dojrzałego rozważenia nowo zmodyfikowanych projektów Austryi. Ile się zdaje, Austrya ma za sobą na konferencyach drezdeńskich Bawaryą, Saxonią, Hessyą elektoralną i Baden, — Prusy Hannower i państwa pomniejsze.

— Skargi na nową taryfę celną, coraz liczniéj i silniéj występują, w chwili gdy właśnie obrady kongresu zostały zamknięte. Wielu ludzi przemysłu z rozmaitych okolic Austryi śpieszą teraz do Wiednia i głośno się użalają, że zapóźno powzięli dokładniejszą wiadomość o ważności tego zupełnego przekształcenia prawodawstwa celnego, i że teraz dopiero powiodło im się dostać egzemplarz wydrukowanego w małéj liczbie projektu taryfy, dla rozpatrzenia się w pozycyach, ich przemysłu specyalnie dotyczących; narzekają z drugiéj strony, że niektóre bardzo ważne gałęzie przemysłu niemiały na kongresie zastępców, tak, iż np. fabrykacya skóry, która z wyłączeniem krajów węgierskich, sama jedna produkuje rocznie wartość 40 do 45 milionów złr., bardzo niedostatecznie i powierzchownie była na kongresie roztrząsana. Zachodzi pytanie, czy te i tym podobne skargi, nie opóźnią wprowadzenia w wykonanie przepisów nowéj taryfy.

— Ministeryalna *Korrespondencya litografowana* zapewnia, że 114 byłych c. k. oficerów, którzy wzięli udział w węgierskim i włoskim powstaniu, aktem łaski cesarskiéj, uwolnieni zostaną od reszty orzeczonéj na nich kary więzienia.

— W kwestyi weneckiego portu, zapadła w ministeryum stanowcza uchwała, zgodna z wnioskiem marszałka Radeckiego, aby wolny port został przywróconym. Wszakże Wenecyanie będą musieli opłacać podatek konsumpcyjny, podobnie jak dotychczas opłaca go Tryest.

— Do wszystkich namiestnictw, gdziekolwiek istnieje stan wyjątkowy, rozesłane zostało rozporządzenie, wzbraniające redakcyom dzienników umieszczania artykułów lub doniesień o takich broszurach, których debit w handlu księgarskim niezostał jeszcze dozwolonym.

— Z początkiem wiosny rozpoczną się naraz prace około sześciu nowych kolei żelaznych; fundusz przeznaczony w tym celu na rok bieżący, wynosi 26 milionów złr.

— Gubernator cywilny i wojskowy Siedmiogrodu, fzm. baron Wohlgemuth, powołany został do Wiednia, gdzie w tych dniach jest oczekiwany.

NIEMCY.

(Dalszy ciąg posiedzenia Izby wyższéj z d. 19 b. m.) Rönne oświadcza się przeciw projektowi pod wszelakim względem, mówiąc, że kiedy ministeryum reakcyjne jest przy władzy, natychmiast przytłumia dzienniki wolnomyślne, przeciwnie, rząd liberalny, nie tamuje reakcyjnym dziennikom wolności objawiania zbawczych swoich według własnéj metody opinij. „Miecz Damoklesa — mówi Rönne — a tym mieczem jest owo prawo, wisieć będzie po nad głowami pisarzy. Lepsze więc były czasy cenzuralne, gdzie najwyższy sąd cenzury czuwał nad przekroczeniami drukowemi, dziś zaś władza ta dana w ręce mniéj wykształconych policyjnych urzędników. Powiedział dawniéj poeta: anioł stworzył wolność druku, a szatan cenzurę, o bodajbyście moi panowie nie przyprowadzili rzeczy do tego stanu, iżby sobie życzono powrotu dawnych czasów i niepowiedziano: szatan stworzył wolność druku, a anioł cenzurę.“

Plötz dowodzi jak kraj z utęsknięniem oczekuje tego prawa, a jeżeli do tak ważnego i trudnego przystąpił zadania, należy Izbie wspierać go itd.

Camphausen: oświadczam się przeciw temu prawu i przeciw sprawozdaniu komisyi. Gdy jednak *rezultata obrad téj Izby zależą od tego z któréj strony wnioski wychodzą*, oczekuję więc od większości w Izbie, iż ona wystąpi z poprawkami odejmującemi prawu temu całą jego ostrość. A lubo i sprawozdanie i miane tu już mowy zupełnie mię odczarowały, przecież nie tracę całkowicie nadziei. Dawniéj cenzura przekreślała miejsca, których nie wolno było drukować, dziś grozić ciągle będzie miecz sprawiedliwości, a raczéj zemsty — tak jest, zemsty, bo odjęciem źródła zarobkowania.

Jak kręcić się dziś muszą urzędnicze i urzędowe organa (śmiech)! dawniéj choćby co błędnie w dzienniku umieszczone było, cieszyło już tém samém, iż nazajutrz jasna i ostra znajdzie się odpowiedź. Sądziłem że nasz stan sędziowski w całéj korporacyi swojéj oświadczy się przeciw prawu czyniącemu zawisłem ukaranie przestępstw drukowych zarazem od sędziego i od władz administracyjnych. Stan sędziowski winienby się zdecydować, iżby jemu samemu sądzenie było zostawione, albo przekroczenia karane policyjnie, do czego sędzia niepotrzebny. Nawet i to stronnictwo które pragnie wolność uzyskać przez swobody, prawo przez przywileje, niechaj rozważy, że z wolnością druku straci największą podporę. Albo może jeszcze jeden krok zechcą iść daléj, a kiedy do tego przyszło iż rząd jest organem jednego dziennika, zrobić wszystkie dzienniki organami tego rządu. Idzie tu o prawo, które jest prawem dla każdego, a dla nikogo przywilejem. Mógłbym teraz powiedziawszy o życzeniach większości, mówić o życzeniach mniejszości, ale o tém przy obradach nad szczegółami. Przedsiębierzecie moi panowie naradzać się nad prawem pozornem, bo uchwały drezdeńskie nadają władzy związkowéj prawo stanowienia w tym przedmiocie, nie wiecie zatém czyli co z tego co wyuradzicie tam, przyjętem będzie. Kiedy przecież w Dreznie stanowisko państw jest niejasne, natomiast stanowisko nasze wyraźne jest i do nas należy wyrzec, czyli samemu rządowi służy prawo stanowienia praw drukowych, albo nie. Ufam iż większość sama nawet wystąpi z wnioskami ulepszającemi prawo. Niechaj ona pomyśli, że jest nietylko odpowiedzialną za mowę ale i za milczenie swoje.

Po przymówieniu się krótkiem dep. Zandera, zabrał głos komissarz rządowy radzca Scheerer.

Zarzucano prawu, są słowa jego, że się ono sprzeciwia duchowi i brzmieniu ustawy z dnia 31 stycznia 1850 r. Gdyby tak było, należałoby cały projekt odrzucić, ale tak nie jest. Różnie o tem sądzić można, według tego jak obszerne lub ścisłe damy znaczenie pojęciom: „wolność druku“ i „cenzura“. *W konstytucyi nigdzie nie stoi, że wolność druku jest gwarantowana.*“ (po lewéj: oho! oho!) Ja mówię, że konstytucya dozwala wolnego objawu myśl swoich, ale nie gwarantuje ona wolności druku mówiąc: Cenzura nie może być zaprowadzoną, inne zaś ograniczenia tylko na drodze ustawodawczéj. Natomiast dziś utrzymują, że cenzura nie może być zaprowadzona, ani też inne ograniczenia, bo one stanowią pewien rodzaj cenzury. Słowa zaś konstytucyi dają poznać, że projekt niniejszy nie sprzeciwia się jéj bynajmniéj. Również konstytucya nigdzie ani wedle litery prawa, ani wedle swojego ducha nie powiada, aby przestępstwa drukowe nie miały być w części odjęte sądom przysięgłych. Powiedziano następnie: jeżeli rząd kierunek piśmiennictwa publicznego dostanie w ręce, iż miecz to obosieczny. To słowa za prawdę na żart: ministeryum musi stać ponad stronnictwami. Ministeryum beralne już tém samém stanowiska swego nadużywac nie może, iz dla pokazania, że jest liberalnem, musi dozwolić na ogłoszenie przeciwnych opinij. Przykładem tego dzisiejsze ministeryum: mimo rozporządzenia 5 czerwca, pisma przeciwnych opinij znalazły nakładców, jedna mowa obrońcy w Kolonii dziesięć już przeżyła wydań. Nie widać zatém, aby wspomniane rozporządzenie przygniatało wolność druku. Przy rozbiorze pojedyńczych §§fów przyjdę napowrót do tych szczegółów.

Mowa ta wywołała przymówienia się Rönnego i Kiskera. Lette uważa, iż trudno mówić wbrew mówcy, *który w parlamencie zasiadał* (Scheerer), mimo tego musi wystąpić przeciw niemu. Prawo sprzeciwia się maxymie: Nauka i umiejętność są wolne,“ a służy tylko na to, aby autorów wziąść pod opiekę policyi. Mówca daléj dowodzi jak przytłumienie wolności druku nigdy celu nie dopięło. Prawa wrześniowe we Francyi rozdrażniły i podburzyły naród, ale nie zapobiegły rewolucyi. W Anglii jedyny dziennik za czasów Jakóba *the Observator* mniemał, że jest panem opinii publicznéj, a w 5 lat potém Wilhelm ks. Oranii ogłosił swobody ludu. Gdy w r. 1848 z zachodu potok przypłynął, pierwsza była wolność druku którą nadano.

Scheerer oświadcza, iż w dzisiejszém stanowisku swojem nie może odpowiadać na osobiste przymówki. Toż samo powtarza dep. Manteuffel (brat ministra i prezydent rządowy.)

Hermann: Moi panowie, zdanie moje wyrzeczone w komissyi jako jedynego oponenta, uwalnia mię od powtórzenia go w całéj rozciągłości, oświadczam, iż ani jednego słowa nie cofam. Jeżeli przyjmiemy prawo, powtórzymy bajkę o niedźwiedziu, który chcąc zabić muchę na śpiącym panu swoim, zabił zarazem i muchę i pana. Druk jest potęgą, strzeżcie się nią pogardzać.

Dep. Jordan sprawozdawca komissyi w obszernéj jeszcze mowie bronił opinii komissyi, poczem obrady zamknięto, odłożywszy głosowanie aż do zakończenia obrad szczegółowych.

FRANCYA.

Paryż 25 lutego. Projekt rzadowy do prawa gminnego rozbierany jest teraz w komisyi, a że ztamtąd nie prędko spodziewają się jego wydobycia, przestano więc o nim mówić i wywołano na nowo sprawę przeglądu konstytucyi. Zdaje się ona być trudnością, która nie do odległéj przyszłości należy, ale która w téj chwili kłopoce stronnictwa. Naczelnicy partyi rachują swoje szeregi, rozważają co by mogło być najkorzystniejszego dla nich. Pierwsze zachodzi pytanie, czyli w miesiącu maju ma być przegląd cząstkowy, czy też zupełny. Cząstkowego życzy sobie stronnictwo bonapartystów, które przedewszystkim chce znieść artykuł wzbraniający powtórnego wyboru prezydenta. Właśnie dla tego stronnictwo przeciwne przedłużeniu władzy, niechce słyszeć o przeglądzie cząstkowym, ale raczéj zamyśla o takim, któryby mógł obalić Rzpltę. Aż dotąd republikanie wszelkiego odcienia, czy to montaniardzi, czy też stronnictwo Cavaignaca i środkowe, przeciwne, jest wszelkiemu przeglądowi. Wszakże przypomniano sobie propozycyą Girardina, który radził, aby lewa zgodziła się na przegląd ale wymogła za to przywrócenie powszechnego głosowania. Na téj podstawie miano zawrzeć umowę; ale czy do niéj przyjdzie, jest rzecz wątpliwa. Zgromadzenie zajmowało się reformą hipoteczną.

Wczoraj wieczór rząd odebrał bardzo ważne depesze od p. Lemoyne francuskiego konsula jeneralnego w Aleksandryi. P. Brenier minister spraw zagr. komunikował je natychmiast prezydentowi. Zapewne z ich powodu *La Patrie* umieszcza dzisiaj następny artykuł.

„Według gazety augsburskiéj powtórzyliśmy wczoraj wiadomość o *ultimatum* naznaczonym przez Portę paszy i o odmównéj odpowiedzi Abbas paszy. Nic nam o tém nie donosi nasza korespondencya, wiadomość ta traci na wadze w obec wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy. Wiadomo, że po wojnie Egipskiéj z roku 1840 kwestye prawne między Turcyą i Egiptem zostały rozstrzygnięte konwencyą podpisaną w Londynie 15 lipca. Z jednéj strony postanowiono, że sułtan oddaje sukcesorom w prostéj linii Mehmeda-Alego zarząd paszaliku Egiptu, ale z drugiéj zawarowano, że wszystkie prawa cesarstwa obowiązywać będą w téj prowincyi. Wielkie mocarstwa podpisały tę konwencyą. Że zaś Porta dopełniała zawsze obowiązków swoich względem paszy, ma zatem prawo wymagać, ażeby Egipt rządził się temi samemi prawami co inne prowincye. Jeżeli cesarstwo postępuje, Egipt stać nie powinien, a jeśli odmówi, ściągnie na siebie wielką odpowiedzialność nie tylko względem rządu centralnego ale i względem konwencyi z d. 15 lipca 1840. r.“

— Ksiądz Anger inspektor bibliotek więziennych w Paryżu, złożył prefektowi policyi raport o tych bibliotekach. Sześć więzień paryskich, ma biblioteki liczące przeszło 5000 tomów darowanych przez księgarzy i filantropów. Wszyscy więźniowie, powiada p. Anger przyjęli te książki jako dobrodziejstwo widząc w ich czytaniu rozrywkę i moralną korzyść. Prawie wszystkie dzieła są nieustannie czytane, szczególniéj też w dwóch więzieniach Mazas i la Roquette.

Renty 3% 57 — 85 pod. 5 c. — Renty 5% 96 — 40 pod. 10 cent.

ANGLIA.

Londyn 19 lutego. Zamiar Austryi wcielenia do Rzeszy Niemieckiéj wszystkich jéj krajów zwrócił uwagę publicystów angielskich. Ze wszystkich dzienników londyńskich *Times* najmocniéj bronił cesarstwa przeciw napaściom, których było celem, a przecież w ostatnim numerze zawiera uwagi bardzo umiarkowaue, ale bardzo rozważne nad skutkami téj projektowanéj zmiany terytoryum niemieckiego. Oto co w tym dzienniku czytamy:

„Propozycya Cesarza Austryi wcielenia do Rzeszy Niemieckiéj wszystkich swych krajów, wywołała kwestyą, do któréj słusznie gabinety europejskie wielką przywiązują wagę, i która w nieodległéj epoce może doprowadzić do ważnych następstw. Przyjęcie wszystkich krajów nieniemieckich Austryi i Prus do Rzeszy w skutek bezpośredniéj umowy między temi dwoma państwami, i przyzwolenia dworów niemieckich drugiego rzędu, dotyka prawa, którego nie wyrzekły się nigdy inne mocarstwa europejskie tojest prawa naradzenia się nad paktem federacyjnym niemieckim ustanowionym przez traktat wiedeński. Ta umowa mogłaby widocznie, bez zezwolenia Europy, zachwiać materyalnie równowagę polityczną obecną i dostarczyć niebezpiecznego pozoru do innych ważnych zmian w terytoryalnym podziale lądu stałego, któreby nas w końcu wepchnęły w nieporządek i zmusiły do zawezwania przemocy. Zatem by poszedł nowy kłopot i niepewność pozycyi a może i niepodległość innych państw byłaby narażona, takich naprzykład jak Dania lub Holandya, które przez jedną swą prowincyą należą do Rzeszy, ale resztą swych państw zupełnie się wyróżniają. Co zaś najważniejsza, żeby ta zmiana nadała stósunkom Niemiec i Włoch charakter zupełnie różny od praw służących dotąd domowi austryackiemu we włoskich prowincyach monarchii cesarskiéj.

„Pojmujemy wagę powodów wniesionych na korzyść téj kombinacyi tyle przychylnéj przemysłowi i handlowi niemieckiemu. Rozszerzenie praw federacyjnych Niemiec aż do Węgier, Galicyi, niższego Dunaju, Poznania i Prus wschodnich utrwaliłoby bez wątpienia ten wał Europy wschodniéj, chroniący od niebezpieczeństwa wtargnięcia rossyjskiego, lecz Austryi i Prusom wyznaczyłby punkt oparcia bardziéj ku granicom zachodnim niż wschodnim. Gdyby więc téj kombinacyi nie sprzeciwiały się uwagi i zarzuty gabinetów Europy zachodniéj, dałaby się łatwo przeprowadzić. Lecz skoro ujrzano, że plan austryacki obejmuje państwa włoskie jak i północne i wschodnie, rzecz nabrała groźniejszego pozoru. Powiedziano i słusznie, że rząd francuski czemprędzéj protestował przeciwko pomknięciu granic Rzeszy poza Alpy, z przyczyny iżby to było materyalne zgwałcenie ze strony gabinetu wiedeńskiego i ważne zwiększenie siły politycznéj państw przyległych terytoryum francuskiemu i rywalizujących z wpływem francuskim.

„O ile wiemy, rząd angielski nie przychylił się do żądań dyplomatycznych gabinetu paryskiego, bo Anglia mniéj jest tutaj interesowana i obecnie więcéj pokazała chęci do utrzymania zwykłych przyjaznych stósunków z Austryą. Lecz ponieważ propozycya wniesiona na konferencyi niemieckiéj z natury swojéj musi wywoływać opinią każdéj strony gwarantującéj traktat wiedeński, wysłano w zeszłym tygodniu kuryera do Drezna i Wiednia, któryby zaniosł zastrzeżenia korony angielskiéj przeciw umowie niedającéj się prawnie przeprowadzić jak za zezwoleniem kongresu europejskiego, a przez wielką zmianę stósunków Austryi i Włoch, mogącéj stać się zarodem rozterków a nawet nieprzyjaźni względem Włoch. W chwilli kiedy cesarstwo Austryi zdawało się być bliskim rozsypania, byliśmy z małéj liczby tych, którzy nie rozpaczali nigdy o jego odbudowaniu i z ufnością oczekiwali silnego odrodzenia się monarchii. Postępuje ciągle wielkie dzieło, chociaż jeszcze niedoskonałe, szczególniéj co do finansów. Lecz jeźli chcemy utrzymania cesarstwa Austryi na stanowisku tak długo przez nie zajmowanem, to z drugiéj strony otwarta i światła polityka Austryi nie może domagać się niepomiarkowanych praw panowania, i nie może urągać nie pomyślnym widokom na przyszłość. Z żalem a może z czemś więcéj, widzimy obecność załogi austryackiéj w Hamburgu, która nie jest konieczną do uspokojenia Holsztynu i któréj nie usprawiedliwia zły przykład poprzednéj okupacyi pruskiéj. Wiemy także, że względem Szwajcaryi i Piemontu rozbierano projekta, które gdyby poważniejszego nabrały charakteru, wywołałyby najenergiczniejszą opozycyą Francyi i Anglii. Prawo narodów europejskich uznaje terytorya jako nietykalne, a są nimi tymbardziéj, że instytucye liberalne a nie miecz przywróciły porządek, i Europa powstaje z powszechnego wstrząśnienia bezprzykładnych gwałtów, a Austrya bardziéj niż ktokolwiek otrząsła się z takiego zachwiania. Złą zaś jest polityką korzystać z nich w celu zaborów lub przewagi; w téj okropnéj grze Prusy niemal ściemniły swoją sławę i starły swój wpływ. Mamy nadzieję, że Austrya oprze się tym pokusom wywołanym bez wątpienia nie skutecznością napaści przeciw niéj wymierzonych, i że sobie przypomni, iż jedynym prawidłem powszechnego bezpieczeństwa jest wzajemne pobłażanie. Cokolwiek żywi niechęć między celnemi państwami Europy, jest złem bardzo wielkiém. Bo w walce o terytoryum lub supremacyą, duch rewolucyjny nie omieszka się rzucić wpośród walczących. Wcielenie królestwa Lombardzko-weneckiego do Rzeszy byłoby powodem do walki; z rozpaczą przyjęli by ją jéj mieszkańcy, którzy są wiernemi poddanemi domu austryackiego, lecz nigdy obywatelami Rzeszy niemieckiéj. Urósłby ztąd domysł, że Austrya chce rządzić Włochami siłą całych Niemiec, bez żadnego ustąpienia interesom i uczuciom Włochów.

Toby zwiększyło nasze podejrzenia co do polityki jéj względem Piemontu i Szwajcaryi, lecz co większa skręciło by materyalnie równowagę władzy na południe Europy ze szkodą Francyi *tak, że protestacya jéj w téj mierze już uczyniona*, skończyłaby się otwartym i bardziéj stanowczym oporem.

„Interes Anglii w téj kwestyi jest mniéj otwarty i mniéj silny, lecz i my się sprzeciwiemy każdemu, ktoby choć z dala chciał grozić utrzymaniu pokoju: dodamy zaś, że nigdy pora nie jest tak mało stósowna jak dzisiaj, do rozszerzenia potęgi niemieckiéj lub austryackiéj po za granicami traktatów 1815 r.“

Londyn 22 lutego. *(Upadek gabinetu Whigów.)* Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj pan Locke-King zażądał upoważnienia do wniesienia bilu przyznającego mieszkańcom hrabstw posiadającym domy z 10 funtami rocznego czynszu prawo głosowania przy wyborach deputowanych, to jest reprezentowanych w parlamencie, mają prawo wyborcze, jeżeli posiadają nieruchomość przynoszącą 10 fst. rocznie. Wszakże kto poza granicą okręgu, choćby miał dom przynoszący dochodu 10 funtów i więcéj, nie jest przypuszczony do głosowania, jeżeli nie ma dzierżawy lub własności 50 funtów rocznego czynszu, lub jeżeli nie opłaca podatku przemysłowego 40 szyl. Wniosek ten był słuszny i dążył do usunięcia niesprawiedliwości, jaką ponosili wyborcy poza okręgami parlamentarnemi mieszkający. Mimo to lord John Russel oparł się mu mniemając, iż takie prawo nie polepszy reprezentacyi. Doświadczenie nauczyło go, że dzierżawcy opłacający nawet 50 fst. zostają pod wpływem dziedzica, kiedy najubożsi tragarze są zupełnie niepodległemi. Nowy projekt przypuszcza do prawa bardzo wielu wyborców i osłabia wpływ téj ważnéj klasy. Ma to być wyrównanie prawa wyborczego, lecz dałoby się przeciw niemu wiele powiedzieć. Szlachetny lord jest za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale sprzeciwia się wprowadzeniu wniosku Kinga na tem posiedzeniu; na przyszłém zaś jeźli będzie jeszcze członkiem rządu sam wniesie tego rodzaju prawo. Uchwała reformy zyskała sympatyą narodu, nie można ją zmieniać tak lekkomyślnie.

Hume mniema, że roztropność i sprawiedliwość mówi za wnioskiem Kinga. Lord John Russel obrońca wolnego handlu i liberalnych rozporządzeń, powinienby rozprzestrzenić prawo wyborcze aby zmniejszyć opozycyą stronnictwa rolniczego. Cobden cieszy się, że lord J. Russel sam zamierza rozszerzyć prawo wyborcze, bo błędy dawnego zanadto stały się już jawnemi. Przystąpiono potém do głosowania. Za wnioskiem Kinga wotowało *sto;* jestto liczba która co rok się w téj sprawie powtarza, za rządem wotowało tylko 52. Widoczna więc, że protekcyoniści i stronnictwo katolickie odstąpiło od mini-

sterym a niechcąc wotować za wnioskiem Kinga wstrzymało się od głosowania, podając gabinet na stanowczą klęskę. *Times* uchwałą tą jest bardzo rozjątrzony. Słusznie on twierdzi, że nie King wygrał ale lord John Russel przegrał, bo tamten przywiódł za sobą starą swą gwardyą w liczbie stu, a lord John Russel ze 159, którzy na przeszłém posiedzeniu przeciw wnioskowi głosowali, trzecią część nie spełna zachował. Nawet dziennik ten, daje do zrozumienia; że rządowi należało coś zrobić samemu aby wyprzedzić wniosek Kinga. Uchwała sprawiła w mieście żywy niepokój; ale wrażenie było jeszcze większe, kiedy się dowiedziano, że lord John Russel podaje się do dymissyi. Jakkolwiek wiadomość ta może być grożną i fatalną osładza ją jednakże myśl, że za upadkiem Russela niekoniecznie idzie powrót protekcyonistów i że choć Russel nie pozostanie, jeszcze dla tego lord Stanley nie przyjdzie do władzy. Że tak jest wątpić nie można po odczytaniu ostatniego artykułu *Timesa* tego najcelniejszego organu konserwatystów.

„Lord John Russel zażądał od królowéj dymisyi i zachowa władzę tylko do utworzenia nowego gabinetu. Utrata zaufania albo raczéj sympatyi parlamentu, którą poniósł szlachetny lord i jego koledzy, przygotowała czytelników do tego wypadku. W obec opozycyi objawiającej się ze wszystkich stron parlamentu, lord John Russel tak słabo popierany nie mógł się spodziewać, aby gabinet obecny przeszedł nietknięty przez wszystkie kwestye podane Izbie. Trzeba wyznać, że budżet nikogo nie zadowolnił. Trudno bowiem wszystkim się podobać, a co jest trudném staje się niepodobném, jeżeli zachodzi uprzedzenie.

„Uwaga publiczności zwrócona od niejakiego czasu na przeszłość, obróci się teraz na przyszłość. Jaki rząd będziemy mieli? Czy nowy gabinet, czy też przerobiony? Co się tycze zasad politycznych nie masz powodu, dla któregoby lord John Russel nie miał zostać naczelnikiem gabinetu, mającego w sobie niektórych członków dawnéj administracyi Peela. Nie mógłby mieć lepszych Russel kolegów jak tych, co teraz byli jego sprzymierzeńcami.

„Może to źle, może dobrze, ale Whigi są nie przyjaciołmi wszelkiéj koalicyi. Oni zanadto trzymają się oligarchii, powiedzielibyśmy nawet familii, aby ścierpieć nowe żywioły — w tedy mianowicie, kiedy potrzeba coś zapomnieć lub przebaczyć. Whigi przychodzą i wychodzą z władzy razem. Jakakolwiek byłaby szkoda, którąby kraj poniósł przez usunięcie się całego gabinetu, nie spodziewamy się widzieć części jego w nowym składzie.

„Oprócz stronnictwa ministeryalnego w parlamencie. protekcyoniści tworzyli partyą najściślejszą. Czegóż się oni mogą spodziewać w obecném przesileniu? Dosyć być protekcyonistą, aby być niepodobnym do użycia w obecnéj chwili, tak jakby się było Francuzem lub Mahometanem. Przypuścić żeby powołani do rady Jéj K. Mości rozwiązali parlament, (bo obecna Izba według nich samych nie zawotowałaby im jednego pensa kredytu), czemżeby walczyli w obec kraju. Nie mogą nic innego powiedzieć jak tylko, że chcą podnieść cenę chleba i obalić prawodawstwo 20 ostatnich lat. Gdyby byli słuchali swych naczelników, gdyby nimi rozsądek, a nie namiętność kierowała, dzisiaj byliby rządcami Anglii. Lecz przez pięć lat oburzali się, gniewali i dzisiaj nie mają co innego podać krajowi jaktylko złorzeczenia *Free trade*.

„Przy powszechnych wyborach los ich z góry nakreślony, przedstawiliby się parlamentowi, aby tylko ponieść klęskę zaraz przy adresie i odejść od władzy wśród nieładu, któryby na stratę wystawił rok 1851. Przyszłyby nowe wybory i musieliby oddać władzę ludziom, którzy daleko mniéj wzbudzają w nich sympatyi niżeli Lord John Russel i jego przyjaciele. Bez wątpienia są dostateczne materyały dla utworzenia zupełnie nowego gabinetu wyznającego zasady wolności handlowéj, które lord John Russel odziedziczył po swym przeciwniku. Nie tutaj miejsce wyliczać błędy upadłego gabinetu lub przystępować do rozbioru osobistéj wartości jednego lub drugiego członka. Tu chodzi o ujęcie ogólnego stanowiska, a nie wątpiemy, że mamy jeszcze dość wielką liczbę ludzi stanu nie podległych co pozyskają pomoc od tych, których dziś odstępują.

„Przyjaciołom *Free trade* trzeba dzisiaj zgody i wolności. Pokój publiczny, postęp praw, trwałość naszych instytucyj wymagają wszystkiego, aby zapobiedz chwilowemu zwycięstwu protekcyonistów. Dla dobra samych właścicieli, Izby lordów, systemu reprezentacyjnego — kwestya *Free trade* nie może być drugi raz stawiana przed naród. Rana jest za mocna i za drażliwa, aby godziło się ją otwierać — mianowicie też ostrym lancetem powszechnych wyborów. Wszyscy rozsądni powinni unikać tego niebezpieczeństwa, a zatem przyjść w pomoc ministrom bez względu jacy ludzie liberalni nimi będą, których Jéj K. Mość powoła do rady."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Czytamy w dziennikach berlińskich, że słynny nasz wirtuoz Antoni Kątski ofiarował królowi pruskiemu ułożoną przez siebie uwerturę na pamiątkę 150 rocznicy królestwa pruskiego, za co udarowany został przez J. K. Mość wielkim medalem złotym za sztukę i umiejętność, przesłanym mu, wraz z bardzo pochlebnym listem własnoręcznym.

— Znakomity kompozytor Kasper Spontini, o którego śmierci niedawno donieśliśmy, urodził się 17 listopada 1778 roku w Jesi, małem miasteczku należącem do państwa rzymskiego. Mając lat 13, wszedł do konserwatoryum *la Pieta* w Neapolu i poświęcił się nauce kompozycyi, pod przewodnictwem Sala i Fenaroli. W ciągu jednego roku okazał znaczny postęp i pozyskał stopień pierwszego Maestro. W r. 1795 (mając lat 17), napisał pierwszą operę pod tytułem: *Pontigli delle donne*, która była graną na jednym z znaczniejszych teatrów w Neapolu. W ciągu zaś sześciu lat wystawiono oper jego 14, z których 11 było oper buffa. Z oper tych, dotąd jeszcze powtarzają duet „Parla Euvilla mia", wyjęta z przedstawionego w Palermo dzieła. W roku 1803 przybył do Paryża, dokąd przywieziony był przez księżnę Léonforte, która była opiekunką jego. Tam po raz pierwszy przedstawioną została jedna z oper jego „la Finta Filosofa". która przyjętą była z nadzwyczajnem zadowoleniem. Odtąd już wyszły wkrótce na świat inne dzieła kompozytora, a między niemi i te, które ustaliły sławę jego, jak: *Westalka* i *Ferdynand Kortez*. Mianowany dyrektorem muzyki Cesarzowéj Józefiny, Spontini pod wysoką jéj opieką zwyciężył wszystkie trudności, jakie zawiść wzbijającemu się po nad innych kompozytorowi ośmieliła się stawiać. W roku 1810 mianowany został dyrektorem Opery Włoskiéj, który to obowiązek złożył w 1812 r. dla oddania się powołaniu kompozytora, i znowu kilka dzieł znaczniejszych muzycznych wyszło z pod jego pióra. W roku 1820, powołony został na dyrektora jeneralnego muzyki króla pruskiego, i zaledwie objął ten urząd, wystawił na teatrze berlińskim operę swoją *Olimpia*. Ostatniem dziełem jego, była opera *Agnieszka von Hohenstaufen*. Wszystkie opery, które napisał i przedstawił w Berlinie nie były grane na żadnym innym teatrze. W roku 1827 udał się do Paryża, a znalazłszy opróżnione miejsce wInstytucie (Akademii paryzkiéj Sztuk i Nauk pięknych), podał się na nie jako kandydat. Przed tak wielkiem imieniem ustąpili wszyscy i Spontini jednomyślnie obrany został. Obowiązek ten wymagał ciągłéj jego bytności w Paryżu; wrócił więc do Berlina dia ułatwienia interesów swoich, ale go nie opuścił, aż po śmierci króla Frydryka Wilhelma III. Od téj chwili stale osiadł w Paryżu. W kilka lat później zwiedził Rzym i złożył Ojcu Ś́temu dzieła religijne muzyczne, za co otrzymał tytuł hrabiego Sant-Andrea. Czując się nieco osłabiony na siłach, po powrocie do Paryża przedsięwziął podróże do Niemiec i Włoch. Przybywszy do rodzinnego miasta, popadł po niejakim czasie w chorobę, i dnia 24 stycznia r. b. zakończył pełne sławy życie mając lat 73. Spontini zajął znakomitą kartę w dziejach muzyki, albowiem geniusz jego był twórczy. On to wskazał ową drogę, po jakiéj poszedł pełen olbrzymiéj potęgi i geniuszu Rossini. Z dzieł Spontiniego, stawiają Westalkę w rzędzie najpierwszych. Małżonką jego była panna Erard, siostra Piotra Erard, jednego z najsławniejszych fabrykantów fortepianów w Paryżu. Westalka (słowa pana Jouy), przetłumaczona na język polski przez L. A. Dmuszewskiego. przedstawioną była po raz pierwszy na scenie warszawskiéj dnia 21 lutego 1821 r. i z ciągłem zadowoleniem publiczności, wielokrotnie powtarzana. Następnie wznowioną została dnia 16 maja 1836 r. w Teatrze Wielkim. W roku 1845, opera Ferdynand Kortez, przełożona na język polski przez J. S. Jasińskiego, przedstawioną była w tymże Teatrze z przepychem, który cechuje wszelkie przedstawienia dzieł większych na scenie warszawskiéj.

— P. Verpilleux, mechanik w Saint-Etienne, odbył w zeszłym tygodniu próbę wynalezionéj przez siebie lokomotywy, ciągnącéj wozy na zwyczajnem gościńcu. Próba ta powiodła się jak najlepiéj. Pomimo nadzwyczaj szybkiego biegu machiny, pan V. z taką precyzyą kierował ruchami jéj, że nie było najmniejszéj obawy jakiegobądź przypadku. Pan V. dowolnie lokomotywę swoją wstrzymuje lub rozpuszcza i dowolnie kierunek jéj zmienia; można się więc spodziewać, że jego wynalazek wkrótce się rozpowszechni.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 24 i 25 lutego 1851 r.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr.
Korzec pszenicy	—	—	7	57	—	—	6	40	—	—	6	—
„ żyta	—	—	5	45	—	—	5	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	30	—	—	4	7½	—	—	3	51
„ owsa	—	—	2	52½	—	—	2	37½	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	39	—	—	—	35	—	—	—	32	30
„ grochu	—	—	7	—	—	—	6	30	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	8	30
„ ziemniaków	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowe	—	—	10	30	—	—	7	45	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	9	—	—	—	8	45	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	57	—	—	—	45	—	—	—	38
„ słomy	—	—	—	43½	—	—	—	39	—	—	—	33
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	42	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	—	45	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	2	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka fasoli gr	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ drob.	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ perł.	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec Bobu	—	—	5½		7	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:
J. Kanty Knowiakowski.
Paweł Sosnowski.
Andrzéj Dudkiewicz.

Kommisarz Targowy
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26go lutego.* Metaliki 5-proc. 96⅝. — Metaliki 4½-procent. 84¹⁷⁄₁₆. — Metaliki 4-proc. 75½. — 4 proc. z 1850 r. 88¾. — 2½-proc. 57. — 1-proc. 19¼. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 295¼. Augsburg 129½. — Londyn 12 41 kr. — Paryż 152. — Akcye Bankowe 1213. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 26 lutego. Banknoty: 84½. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 106¼. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 8. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100¾. — Listy zastawne Galicyjskie dają 92, żądają 92½. — Cwanc. stare 107⅙ nowe 107½.

Kurs lwowski z dnia 22go lutego. Dukat holenderski złr 5 50. — Dukat austryacki 5 kr. 54. — Półimperyały ros. 10 17 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 2 — . — Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. 35 kr.

Kurs wiedeński z dnia 25go lutego. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 85⅓. — Akcye Banku wiédeńs. 1240. — Akcye Kolei żelaz. 128⅞. — Agio od złota 33½ od srebra 28¼.

Kurs wrocławski z dn 25go lutego. Banknoty austryac. 79¼. — Polski kurant 94⅓. — Listy zastawne Król. Pols. nowe 94¼. — dawne 94½. — Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szlas. 74½.

URZĘDOWE.

Ner 693. CES.-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [658]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844 wzywa wszystkich mieć mogących prawo do spadku po Józefie Hallerze w kraju tutejszym znajdującego się składającego się: *a)* z domów pod L. 310 w gminie II, oraz pod L. 448, 450, 451, 460 w gminie IV miasta Krakowa położonych, *b)* ze sklepów pod L. 12 i 18 w Sukiennicach w Krakowie leżących. *c)* Z różnych kapitałów hypotecznie ubezpieczonych, ażeby się z dowodami do takowego spadku w zakresie trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tak zakreślonego przeciągu czasu, spadek rzeczony zgłaszającym się dzieciom Józefa Hallera: Cezarowi, Edmundowi, Henrykowi, Władysławowi i Helenie Hallerom przyznany będzie.

Kraków dnia 11 lutego 1851 r.
Sędzia prezydujący J. CZERNICKI.
Sekretarz *P. Burzyński.*

(1-3)

[655] OBWIESZCZENIE.
PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Tomasza Chęcińskiego obywatela miasta Krakowa, w imieniu własném, oraz jako opiekuna małoletnich po Ignacym i Tekli Chęcińskich pozostałych dzieci, tj. Wincentego Ludwika, Tekli i Anny Chęcińskich w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 440 zamieszkałego, tudzież na żądanie Franciszka Henisza obyw. m. Krakowa, jako opiekuna przydanego tychże małoletnich, w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 323 zamieszkałego — sprzedaną zostanie w drodze działu przez publiczną licytacyą, realność pod L. 133, w Gm. IX. m. Krakowa na Piasku przy ulicy Krupniczéj sytuowana, wraz z przybudynkami i ogrodem, w ¾ częciach do Tomasza Chęcińskiego, tudzież nieletnich Wincentego, Ludwika, Tekli i Anny Chęcińskich, a w ¼ części do małoletnich Stanisława i Franciszka po Ignacym Chęcińskim pozostałych, w powtórném małżeństwie z Maryanną z Buczkiewiczów spłodzonych należąca; granicząca na północ z ulicą Krupniczą, na zachód z realnością Nr. 132 i ogrodem p. Michała Żabińskiego, na południe z droga publiczną ulicy Garncarskiéj, a na wschód z przecznicą Garncarską — a to pod warunkami uchwałą rady familijnéj, w opiece małoletnich Chęcińskich d. 6 grudnia 1850 zapadłą, przez c. k. Trybunał m. Krakowa w dniu 3 stycznia 1851 zatwierdzoną, ustanowionymi:

1° Cena szacunkowa domu Nr. 133 w Gminie IX. m. Krakowa, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 10,000 monetą brzęczącą courant zwaną, która to summa na trzecim terminie licytacyi w braku chęć kupna mających do ⅔ części, tj. do summy złp. 6666 gr. 20 zniżoną zostanie.

2° Chęć kupna mający złoży na vadium ¹⁄₁₀ część ceny szacunkowéj, powyższym warunkiem w summie złp. 10.000 ustanowionéj, tojest kwotę złp. 1000 w courancie srebrnym, od złożenia którego jedynie wierzyciele hipoteczni i p. Tomasz Chęciński sukcesor pełnoletni, są wolni.

3° Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały, stósownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi, do rąk i za kwitem popierającego adwokata, jakie wyrokiem zasądzone będą.

4° Wypłaty warunkiem 2gim i 3cim wyrażone, nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek nabywca wypłaci za asygnacyami sądowemi, w moc wyroku klasyfikacyjnego z procentem po ⁵⁄₁₀₀ od dnia licytacyi.

5° Summy widerkaufowe, gdyby się jakie okazały, pozostaną przy nieruchomości, również z obowiązkiem opłacania procentu po ⁵⁄₁₀₀ od daty nabycia i to bez względu na nieskończoną klasyfikacyą.

6° Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść sukcesorów i ich wierzycieli, a jeżeliby który z wierzycieli lub pełnoletni p. Tomasz Chęciński licytował a nie dotrzymał, w takim razie tytułem kary zapłaci złp. 200 monetą brzęczącą courant zwaną, i nowa licytacya na koszt i stratę jego, a nigdy na korzyść ogłoszoną będzie.

7° Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności, ⅛ część nad wylicytowany szacunek zaofiarował, winien jest takową wraz z ustanowioném vadium złożyć w depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8° Po dopełnieniu warunku 2go i 3go licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, w domu pod L. 106, o godzinie 10éj rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem adwokata Felixa Słotwińskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 183 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się 3 termina:
1) Dzień 20 maja
2) Dzień 24 czerwca } 1851 roku.
3) Dzień 25 lipca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się w pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 25 lutego 1851 r.
Widerakiewicz.

[653] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (2-3)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż stósownie do uchwały rady familijnéj w opiece małoletnich po Adamie Koźmińskiem zapadłéj i przez c. k. Trybunał na dniu 9 stycznia r. b. Ner 7,365 zatwierdzonéj — odbywać się będzie w gmachu Sukiennic przy głównym Rynku w dniu 10 marca r. b. o godzinie 9 rano, licytacya ruchomości po tymże Adamie Koźmińskim pozostałych, jako to: stolarszczyzny, sukien, bielizny, książek i kosztowności.

Sobestyan Korytowski Not. Publ.

Z Rzeszowa. Na początku miesiąca grudnia 1850 r. byliśmy świadkami pięknego obrządku, jakim jest poświęcenie i windowanie nowego dzwonu na wieżę tutejszego parafialnego kościoła. Dzwon ten powstał ze spiżu dzwonu rozbitego z dodatkiem nowego materyału, kosztem dobrowolnych składek obywateli miejskich i dopłaty z funduszu miejskiego. Waży on 3726 funtów, ma dźwięk donośny i solenny; przelewał go tu na miejscu pan Jan Jaroszewski, ludwisarz zamieszkały w miasteczku Lubaczowie w obwodzie Żółkiewskim, przy któréj sposobności inne trzy dzwony mniejsze do kościoła Przybyszowskiego odlewał. Piękność kształtu, odpowiedność głosu, dokładność odlewu w arabeskach, obrazach i napisach polskich i łacińskich świadczą dostatecznie o należytéj biegłości rzeczonego artysty, którego do podobnych dzieł niniejszém śmiele poleca się. (657)

Sprostowanie.

Na ostatniéj stron. Nru 47 „Czasu," szpalta druga, wiersz od góry 10 zamiast *Największą* ceną targową będzie najwyższa cena prod.; czytaj: *Najniższą* ceną targową będzie najwyższa cena prod. itd.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
26	2	27" 4'''. 37	+ 1° 7	1''' 72	zachod. słaby	pochmurno		+1° 9	— 2° 9
„	10	„ 4 81	— 0 2	1 90	płwsch. „	„	w nocy śnieg		
27	6	„ 5 37	— 1 6	1 64	„ „	„			